Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 520.

Wilno, dnia 25 września 1931 r.

Treść numeru:

-----oooo0§0ooooo-----

-o-:0:0§0:0:-o-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"M u s u V i l n i u s" o z a b ó j s t w i e H o ł ó w k i .

"Musu Vilnius" Nr.26 z dn.20.IX.1931 r. Art.p.t."W sprawie zabójstwa Hołówki". Dosłownie:

Minęło już 3 tygodnie odkąd prasa warszawska, krakowska i wileńska porusza sprawę zabójstwa Tadeusza Hołówki /29 sierpnia/. Prasa podkreśla rolę Hołówki jako głośnego działacza narodu polskiego, a zwłaszcza jako "pojednawcy narodu". Prasa ubolewa przeto z powodu "nieporozumienia", przeklina "agentów berlińskich", Ukraińców i t.d. Znaleźli się nawet tacy, którzy proponują nazwać imieniem Hołówki jedną z ulic wileńskich. Litwinom zdawałoby się nie powinno zależeć na tem, jakich działaczy społeczeństwo polskie uważa za możliwe i niezbędne wciągać w grono nieśmiertelnych imion i wynosić pod niebiosa. Tem niemniej godną uwagi jest rzeczą jacy to bohaterowie polscy są pod niebiosa wynoszeni. Szczególnie interesuje to ze względu na Hołówkę, gdyż w ostatnich czterech-pięciu latach Litwa i Litwini wileńscy niejednokrotnie mieli z nim stosunki. Wilnianie nawet dobrze go poznali. W związku z tem działalność Hołówki i mianowanie go bohaterem narodowym istotnie zasługuje na uwagę.

Urodzony w 1887 /nie w 1892 jak większość pism doniosła/ na wschodnich krańcach Rosji, gdzie przebywał jego ojciec zesłany za udział w powstaniu w 1863 r., Tadeusz Hołówko uczył się w szkole rosyjskiej, przyjaźnił się z Rosjanami, w wysokim stopniu uległ wpływom języka i kultury rosyjskiej, lecz wychowany był przez ojca w duchu patrjotycznym. Po wstąpieniu na uniwersytet rosyjski i nawiązaniu kontaktu nietylko z Polakami lecz i Białorusinami, Hołówko przypomniał, że jest pochodzenia białoruskiego /po białorusku"hołówka" znaczy "główka"/ i potem niejednokrotnie głosił, że jest Białorusinem. Jednakże do białoruskiego ruchu narodowego się nie przyłączył pozostając nadal zwolennikiem poglądów wszczepionych mu przez ojca. Sympatyzował on gorąco nietylko ze studentami-Polakami, lecz szczególnie z organizacją PPS, której walka z caratem odpowiadała jego patrjotyczno-rewolucyjnym uczuciom. Było to w czasie głośnej rewolucji 1905-1907 r.

Hołówko, który dopiero w uniwersytecie wszedł w społeczeństwo polskie, a nie wychował się wcale w niem /do Warszawy przywożono go umyślnie, ażeby poznał społeczeństwo; w Warszawie też go ożeniono/, Hołówko współpracował z inteligentną młodzieżą na stronie, głównie w wirze walki politycznej. Samego jednak narodu polskiego i szarego codziennego życia tego narodu Hołówko niemal nie znał. Jako demokrata i patrjota, Hołówko marzył, że dźwignie społeczeństwo z nędzy społecznej i niewoli politycznej. Hołówko patrzał jednak na społeczeństwo przez patrjotyczne okulary/aż z 1863 r./ poezji i podniecających odezw. Opiewany przez wielkich poetów "naród narodów" Polska będzie dla wszystkich sprawiedliwa i wszyscy mieszczący się w jej granicach, tacy czy owacy, panowie czy chłopi, Polacy, Żydzi, Białorusini, Litwini i Ukraińcy będą wszyscy szczęśliwi. Rzecz prosta, znając tego czy owego studenta-Białorusina, Litwina czy Ukraińca, nie próbował nawet Hołówko zrozumieć historycznej doniosłości narodowego dojrzewania Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. Hołówko święcie wierzył w uniwersalność programu PPS. Hołówko miał cechy Białorusina /do samej śmierci niezbyt był obyty z kulturą polską/. Był też PPS-owcem.

Wybuchła wojna światowa. Młodzież polska idzie do legjonów i walczy o niepodległość Ojczyzny różnemi sposobami. Nietylko w Polsce lecz i na Ukrainie, Białorusi i Litwie powstaje POW, która nie licząc się ze środkami starała się złączyć wszystki te kraje i utworzyć z nich jedno wielkie potężne państwo polskie. Polacy nie myśleli nawet pytać samych Białorusinów, Ukraińców czy Litwinów o zdanie. "Byliby głupcami nie chcąc łączyć się z Polską. Gdzie się zresztą podzieną?" - takie było rozumowanie POW-iaków. Tymczasem ci prostaczkowie "młodsi bracia", którzy w mniejszym czy większym sotpniu czuli w sobie siły jakich ich "starsi bracia" jeszcze nie mieli, oddawna już zapomnieli o tradycjach posłuszeństwa względem

panów i rozpoczynali samodzielne życie bez panów. Dyplomacja polska musiała więc orężem i podstępem zapędzać tych nieuświadomionych do wspólnego worka. Litwa jedna otrząsnęła się z nieproszonych opiekunów, którzy jednak po dziś dzień nie przestali marzyć o tem, że przywrócą Litwę Polsce. Nawet taki bezzębny polityk wileński jak Jundziłł na zorganizowanej niedawno na cześć Hołówki akademji publicznie plótł o tej niezakończonej jeszcze polskiej robocie.

Hołówko wstąpił do POW i brał żywy udział w jej akcji. Nie są znane wszystkie stosowane przez POW najczęściej tajne i zrzadka jedynie ogłaszane środki. Wiadomo jednak, że peowiacy stosowali w 1919 r. na Litwie różne środki. Znany też jest ogólny kierunek roboty peowiackiej. Wreszcie wie świat to i owo z działalności Hołówki w latach ostatnich w stosunkach z Białorusinami, Litwinami i Ukraińcami. Nietrudno też zrozumieć czem nasiąkł Hołówko w tej organizacji. Peowiak jest nietyle żołnierzem ile szpiegiem i prowokatorem. O szpiegostwie peowiaków w armji i wśród władz litewskich dosyć się już naczytano przy likwidacji POW w 1919 r. O prowokacjach zaś stosowanych przez peowiaków po d adresem Litwy mówili z uznaniem wilnianie w 1919 r. czytając redagowane pisma peowiaków "Nasz Kraj" i śledząc za innemi czynami peowiaków i ekspeowiaków. Jak daleko sięgają prowokatorskie zdolności peowiaków można się było przekonać jesienią 1919 r., kiedyto niektórzy peowiacy wileńscy bądź dotknięci postępowaniem swych władz kierowniczych, bądź też poczuwszy w sobie pierwiastek litewski, lecz zachowując jeszcze ducha peowiackiego, proponowali działaczom litewskim zastosowanie w walce z Polakami środków peowiackich, jako to: zainscenizowanie pogromu żydowskiego /a następnie zrzucenie winy na Polaków/, rozsiewanie wierutnych fałszów przeciwko Polakom, a nawet - zatruwanie studzien w koszarach. Wreszcie arcydziełem roboty peowiackiej wykonanem przez samego bożka peowiaków Piłsudskiego było ohydne pogwałcenie traktatu suwalskiego i zagarnięcie Wilna. W całej tej patrjotycznej ohydzie peowiackiej bierze udział pepeesiak Hołówko.

Niejednokrotnie już Pepeesowcy obniżyli romantyczny nastrój swego patrjotyzmu. Peowiacy zaś zaszargali go jeszcze więcej. Hołówko, jak się zdaje, z biegiem czasu pozbył się nawet pepeesowskiego demokratyzmu. Gdy w 1926 r. rządy objął Piłsudski, Hołówko pożegnał się z PPS i wstąpił na służbę rządową. Piłsudski nie bez kozery proteguje "Litwinów": Hołówce powierzono Wydział Wschodni w Min. Spr.Zagr. i oto ten zbiałorutenizowany ekspeowiak pracuje nad utrwalaniem potęgi polskiej gorliwiej, chytrzej i podstępniej niż jakikolwiek inny Polak. Wespół z bliskim sobie Marjanem Święchowskim opiekuje się Hołówko Polakami z Niepodległej Litwy, ich instytucjami, działaczami i t.d., utrzymując z nimi ciągły kontakt. Niezdrowa to opieka takiego polityka.

Zerwawszy z teoretycznem uznaniem przez PPS prawa każdego narodu do niepodległości, sparaliżował Hołówko niebezpieczny dla Państwa Polskiego wpływ białoruskiej organizacji "Hramady", przeciągając na swoją stronę z pośród osłabionych aresztami hromadowców najgorszych. Hołówko miał wśród hramadowców jeszcze z czasów uniwersyteckich wielu przyjaciół i dobrze znał ich słabości.

Hołówko prowokował Litwę, sfabrykowawszy "list 28 nauczycieli-Polaków", otrzymany rzekomo z obozu koncentracyjnego w Worniach, a następnie zamykając litewskie senarjum nauczycielskie w Wilnie i kilkadziesiąt szkół powszechnych. Aż do samej śmierci Hołówki władze wileńskie odsyłały Litwinów w sprawach seminarjum i innych kwestjach oświatowych "do p.Hołówki", który oczywiście wciąż wyczekiwał "lepszych czasów"... Hołówko brał żywy udział w "Pleczkajtjadzie", przyłączywszy się do zbiegów litewskich w Rydze i zwabiwszy ich do Wilna, gdzie przy pomocy umyślnie zainscenizowanego komitetu i innemi jeszcze sposobami popierał pieniędzmi rządu warszawskiego robotę zbiegów /"Pirmyn", zbrojne oddziały w Lidzie, wypady przez linję demarkacyjną i t.d./, starając się wnosić rozłam na Litwie chociażby nawet ze strony. W Rydze działał Hołówko z innym ekspeowiakiem mińszczaninem Łukasiewiczem, który w 1920 r. najbardziej pomocny był Piłsudskiemu w organizowaniu oszustwa suwalskiego, a w 1927 r. reprezentował Polskę w Rydze.

Hołówko wnosił ponadto rozłam pomiędzy Litwinów wileńskich.

Hołówko chwalił się, że to osiągnął. Udając opiekuna emigrantów nie zawahał się Hołówko przed zaproponowaniem Voldemarasowi wydania emigrantów rządowi litewskiemu, w razie gdy ten ostatni dojdzie do porozumienia z rządem polskim. Nie zawahał się ani na chwilę Hołówko przed oczernieniem narodu litewskiego w prasie polskiej w Ameryce, twierdząc, że jakoby każdy uczciwy Litwin zdaje sobie sprawę, że Litwa nie ma prawa do Wileńszczyzny. W tym samym czasie nie krępował się Hołówko prowadzić z Litwą układy, publicznie w Kownie potępiać "głupstwo" suwalskie /nikt za to w Warszawie Hołówki, rzecz prosta nie złajał, gdyż na takie "wybryki" miał zgóry pozwolenie/, mówić jak za czasów uniwersyteckich po rosyjsku i wogóle się nie chwalić. Umiał więc Hołówko w razie potrzeby być prostym, szczerym swoim.

Z Ukraińcami również miał Hołówko niejedną sprawę, oddawna wdzierając się do ich grona a w kilku ostatnich latach, wnosząc między Ukraińców rozłam za pośrednictwem swych agentów prof. Smahl-Stockiego i innych. Trudno orzec czy brał Hołówko udział w głośnej "pacyfikacji" /rzecz prosta w tajemnicy jako doradca/, chociaż jako dobry peowiak, czy ekspeowiak mógł się nie krępować. Piłsudski ma do rozporządzenia jednych "speców" do spraw "grubych" innych zaś do spraw delikatniejszych. W związku z tem Hołówko być może był w owym czarnym dla Ukraińców roku trzymany w rezerwie. Gdy natomiast pacyfikacja zyskała rozgłos światowy z powodu okrucieństwa mas polskich i zezwierzęcenia ułanów, gdy skargi ukraińskie doszły do Ligi Narodów, parlamentu angielskiego i t.d., a Europa zachodnia zaczęła aczkolwiek ostrożnie, lecz mimo to niemile "wtykać nos" w robotę Warszawy, Piłsudski znów musiał użyć Hołówki do łagodzenia wrażeń Europy. Doświadczony już w pewnym stopniu w swej sprawie z hromadowcami, Hołówko zaczął układy to z jedną, to z inną grupą ukraińską, to znów z poszczególnymi działaczami, zaczął się oburzać na okrucieństwa pacyfikacji, obiecywać, przyrzekać i wogóle demoralizować osłabione, spacyfikowane społeczeństwo ukraińskie. Maluczko a już zdawało się, że Ukraina ujrzy autonomję, o której ludzie słabi duchem nawet marzyć się nie ośmielali. Oczywiście, o ile przywódcy ukraińscy zrzekną się drobnostki: wycofają swe niemiłe skargi z Genewy... A co będzie, gdy po wycofaniu skarg i uspokojeniu niegrzecznej Europy zachodniej Ukraińcy nic za to nie dostaną? Ukryta kula położyła trupem wiernego i popularnego agenta Piłsudskiego i nie dała rozstrzygnąć wątpliwości ukraińskiej.

Po zgładzeniu Hołówki rząd warszawski ogłosił, iż dokonali tego sami Ukraińcy, a mianowicie głośna ich U.O.W./Ukraińska Organizacja Wojskowa/. Ukraińcy zaprzeczają i protestują. Niektórzy z nich nawet przemówienia nad mogiłą Hołówki wygłaszają i wieńce na niej składają. Prasa polska mimo to napada na Ukraińców, a niektórzy z Polaków podburzają przeciwko nim tłumy.

Minęły trzy tygodnie. Sprawa się jednak wcale nie wyjaśniła: Ukraińcy, czy nie-Ukraińcy? Litwini o tem jak najmniej mogą sądzić ze względu na to, że są oddaleni od miejsca wypadków. Zresztą nie gra dla Litwinów roli kto był tajemniczym mordercą. O wiele bardziej charakterystyczną jest rzeczą, że nikt inny, jak tylko rząd polski, nie mając najmniejszych poszlak zaczął oskarżać Ukraińców. Dlaczego Ukraińców? Czy przypadkiem nie tu liegt der Hund begraben: politycy polscy przygotowywali się do złowienia na haczyk przywódców ukraińskich i kontynuowania z nimi miłych układów aż do chwili sesji Ligi Narodów, a następnie po xxxx wycofaniu czy też niewycofaniu stamtąd skarg ukraińskich, uspokojenia Europy zachodniej sukcesem układów i zlikwidowania kwestji ukraińskiej aż do innej, ważnej okazji. Politycy warszawscy, mając nieczyste sumienie i używając nieczystych środków czuli bodaj, że zasługują na karę i czekali zanim bardziej domyślni Ukraińcy zmuszą ich do przerwania oszukańczych machinacyj. Tak czy inaczej / sprawa przestawia się niewyraźnie.

Litwinom chodzi o inną sprawę: o ile ten niewątpliwy patrjota szedł po takich rozdrożach politycznych i używał takich środków, a mimo to tak wysoko jest przez społeczeństwo polskie wynoszony i czczony, że nawet jego imieniem chcą ulice nazywać, z kim w takim razie w Polsce tej nie można mówić po ludzku i wiedzieć czy miłe słówka nie ukrywają przygotowanego na plecy interlokutora noża? Z powodu łajdactwa suwalskiego nikt jeszcze w Polsce nie ubolewa.

Niesłusznem byłoby uważać Hołówkę jedynie za narzędzie Piłsudskiego w stosunku do nie-Polaków. Podczas ostatnich wyborów do sejmu warszawskiego Hołówko był jednym z przywódców t.zw.bloku BB i nietylko nie wyrzekał się pomocy udzielanej przez rząd względem akcji tego bloku /zamknięcie członków sejmu w twierdzy brzeskiej, likwidacji niepożądanych list kandydatów, zmuszanie włościan do głosowania na listę BB i t.d lecz sam brał czynny udział w tej akcji w okręgach okupowanej Litwy i Białorusi.

Niegdyś uczono się od pepeesowców walki z caratem.Peowiaków natomiast wyrzekano się i potępiano. Najbardziej jednak strzedz się i unikać należy ekspeowiaków, zwłaszcza tych, którzy porzucili narodowość swych przedków.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

K r o n i k a .

Z e b r a n i e I z b y H a n d l o w o - P r z e m y s ł o w e j. Jak podaje "Jaunukas Zinas" /Nr.214/, litewska Izba Przemysłowo-Handlowa zorganizowała zebranie ekonomistów z udziałem przedstawicieli prasy. Na zebraniu wygłoszono raport o stanie ekonomicznym Litwy i rozważanno perspektywy na przyszłość. Prezes Izby Dobkiewicz podkreślił, że stan finansowy Litwy w chwili obecnej nie jest zły. Troskę budzą jednak objawy, jakie się w ostatnich czasach dają zauważyć. Polegają one na biernym bilansie handlowym, wzroście liczby protestowanych weksli i bankructwach. Dyrektor spółki "Maistas" Lapenas oświadczył, że kryzys angielski źle się odbije na eksporcie bekonów litewskich. Mimo to jedynem źródłem dochodów dla rolnika litewskiego jest hodowla bydła, którą też należy rozwijać. Eksport bowiem innych produktów za wyjątkiem masła i bekonów przedstawia się beznadziejnie. Eksport zboża, a nawet lnu i lasu stał się niemożliwy. Dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Min Spraw Zagr. Kuźmiński oświadczył, że trzy litewskie rynki eksportowe: Niemcy, Łotwa i Anglja ciągle się zacieśniają, a znalezienie nowych rynków nastręcza duże trudności. P.Kuźmiński oświadczył, że zima i wiosna będą dla rolnika litewskiego ciężkie. Jedynem wybawieniem jest oszczędzanie i ograniczenie importu.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ

K r o n i k a .

P i s m o z b i o r o w e k s i ę ż y l i t e w s k i c h do P r e z y d e n t a S m e t o n y . Jak podaje "Rytas" /Nr.213/, księża zebrani na odpuście w Szydłowie w liczbie 200 wystosowali list do prezydenta Smetony w sprawie nienormalnych stosunków, jakie obecnie panują między rządem litewskim a duchowieństwem.

U k a r a n i e "p a w a s a r i n i n k ó w". Jak podaje "Rytas" /Nr.212/, członkowi związku "pawasarininków" księdzu Janczewskiemu zabroniły władze na przeciąg 6-ciu miesięcy brania udziału w zgromadzeniach związku. Inny członek tegoż związku został ukarany grzywną z zamianą na areszt dwutygodniowy, przyczem zabroniono mu brać udział w jakichkolwiek zgromadzeniach związku w przeciągu 6-ciu miesięcy.

R o z s z e r z e n i e l i t e w s k i e j p r a s y r o l n i c z e j . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.215/, zarząd Izby Rolniczej uchwalił przekształcić dwutygodniowe pismo rolnicze "Ukuninku Patarejas" /Poradnik Rolniczy/ na tygodnik.

S p r a w a e n c y k l o p e d j i l i t e w s k i e j . Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr.213/, ukaże się wkrótce pierwszy zeszyt wielkiej encyklopedji litewskiej. Będzie to, jak dodaje "Liet.Aid." poważnym krokiem naprzód w zakresie litewskiej kultury.